

Adam W. Jelonek,
Kambodża,
Seria „Historia państw świata w XX wieku”,
Wydawnictwo TRIO, Warszawa 2008

Dramat w cieniu świątyni Angor

Wiek XX był bez wątpienia stuleciem ideologii totalitarnych. Nazizm i komunizm naznaczyły historię swymi okrutnymi piętnami. Nie wolno jednak zapominać, że obok tych wielkich tyranii, zagrażających zniewoleniem całej ludzkości, powstawały również totalitaryzmy lokalne, będące nierzadko równie, a nawet bardziej okrutne. Jedną z nich był wyrastający z komunizmu system, który usiłowali Kambodży narzucić Czerwoni Khmerowie. Błędem byłoby jednak sądzić, że do jego zaprowadzenia doszło jedynie w następstwie wysiłków podejmowanych przez kilku wykształconych w Paryżu aktywistów. Przejęcie władzy przez grupę Pol Pota poprzedzone było serią trwających dekady parkosyzmów politycznych, które finalnie umożliwiły zbrodniarzom przejście zdobycie kontroli nad państwem. O tym właśnie – w wielkim uproszczeniu – mówi książka Adama W. Jelonka, „Kambodża”, która ukazała się w 2008 roku nakładem warszawskiej oficyny Trio, w ramach serii wydawniczej „Historia państw świata w XX wieku”.

Autor sięga w głąb dziejów, by nakreślić zarys wczesnej historii omawianego państwa, przedstawiając pierwsze osadnictwo datowane na około 4200 lat przed Chrystusem (na marginesie do dzisiaj nie ma pewności, skąd przybyli proto-Khmerowie, z obszaru dzisiejszych Indii, Chin, czy też z wysp Pacyfiku), a następnie dzieje państwa Funan i Chenla, aż po powstanie khmerskiego imperium Angkoru, które przetrwało do czasu podboju przez Tajów w XV wieku. Następne cztery stulecia, aż do objęcia kraju francuskim protektorem w 1863 roku, były w historii Kambodży czasem postępującego upadku, w którym Khmerom niejednokrotnie groziło wynarodowienie, a nawet fizyczne wyniszczenie. Strach przed silniejszymi sąsiadami: Tajami i Wietnamczykami, stał się wówczas trwałym, egzystującym do dziś elementem kultury strategicznej, w przemożny sposób determinującym działania wszystkich opcji politycznych.

Pod francuskim protektorem pozycja Khmerów w stosunku do ich głównych rywali uległa pewnemu wzmocnieniu, ale szybko okazało się, że cena tego była bardzo wysoka. Europejscy przybysze żądali dla siebie coraz większych prerogatyw, co ostatecznie doprowadziło w 1885 roku do wybuchu antyfrancuskiej rebelii. W wyniku działań zbrojnych i wywołanych nimi chorób oraz głodu życie straciło ponad 250 000 osób (z populacji liczącej około 950 000). W roku 1887 Francuzi powołali Unię Indochińską w składzie Tonkin, Kochinchina, Annam – o statusie kolonii administrowanych bezpośrednio – oraz Kambodża

(gdzie interesów francuskich strzegł tak zwany rezydent generalny na dworze królewskim) i oderwany od Syjamu Laos.

Zasadnicza część pracy poświęcona jest – zgodnie z formułą cyklu wydawniczego, w której się ukazała – najnowszym dziejom Kambodży. Wiek XX nie okazał się dla tego kraju łaskawy. Kiedy w 1904 roku zmarł król Norodom, Francuzi udzielili poparcia w procesie sukcesyjnym jego zawziętemu wrogowi, księciu Sisovathowi. Pozostawał on powolnym narzędziem w ręku administracji kolonialnej, czym zasłużył sobie na nienawiść poddanych.

Podczas I wojny światowej administracja francuska podniosła w Kambodży podatki, co wywołało społeczny ruch protestu, odwołujący się do króla jako najwyższego arbitra. Mimo że wydarzenia przebiegały spokojnie, kolonizatorzy odpowiedzieli represjami, co doprowadziło w kilkunastu miejscowościach do poważnych zamieszek. Zostały one brutalnie stłumione.

Lata dwudzieste XX wieku były okresem narodzin khmerskiego nacjonalizmu. Powstały pierwsze grupy samokształceniowe i literackie, które szybko nabrały politycznego charakteru. Rozwijało się szkolnictwo, pozostające jednak w większości pod przemożnym wpływem mnichów buddyjskich.

II wojna światowa była przełomem w dziejach Indochin Francuskich. Przede wszystkim pod japońskimi ciosami załamał się mit „potęgi białego człowieka”. Tokio podgrzewało przy tym lokalne nacjonalizmy, łudząc podbite narody mirażem „wielkiej azjatyckiej strefy dobrobytu”. Dobitym przejawem słabości Paryża było to, że Francuzi nie zdołali ochronić swego khmerskiego protektoratu przez wspieranym przez Japonię Syjame, który zajmował około 65 000 km² Kambodży. W tym czasie samodzielną rolę odgrywać zaczęła postać przez dekady wpływająca na losy narodu khmerskiego – koronowany 25 kwietnia 1941 roku Norodom Sihanouk.

Upadek Japonii przyniósł wkroczenie do kraju Brytyjczyków, którzy rozpoczęli rozbrajanie sił Mikada. Dopiero później przybyły oddziały francuskie, a po nich cywilna administracja kolonialna. Udaremniło to podjęte pod koniec okupacji japońskiej próby proklamowania niepodległości. Nastrojów niepodległościowych stłumić się jednak nie dało, zwłaszcza że zwolennikom walki zbrojnej wsparcia udzielał Syjam, obawiający się odbudowy wpływów francuskich w regionie. Khmerska partyzantka nie zdołała przerodzić się jednak w ruch masowy. By częściowo choćby rozładować napięcia, Francja w 1949 roku narzuciła Kambodży rozwiązanie połowiczne – autonomię w składzie Unii Francuskiej. Twór ten nie przetrwał jednak próby czasu i w 1955 roku kraj proklamował niepodległość. Filarem polityki zagranicznej khmerskiej monarchii była wówczas neutralność. W miarę eskalacji wojny w sąsiedniej Republice Wietnamu było ją jednak coraz trudniej utrzymać, a przy wzroście znaczenia miejscowego ruchu komunistycznego Sihanouk zmuszony był iść na coraz dalsze ustępstwa w stosunki do Wietnamu Północnego i Viet Congu. Budziło to sprzeciw zachowawczych kręgów społeczeństwa, wspieranych przez armię. Z kolei radykalna lewica skupiona wokół wykształconych w Paryżu Son Sena, Ieng Sary i Salotha Sara (znanego później jako Pol Pot) zarzucała władzom uległość wobec Amerykanów.

Swoistym przełom było rozpoczęcie w 1969 roku przez Stany Zjednoczone trwających 14 miesięcy rajdów bombowych przeciwko obiektom północnowietnamskim położonym na terytorium Kambodży. Do władzy doszedł wówczas generał Lon Nol, będący

zwolennikiem twardego kursu wobec rodzimych komunistów i ich zagranicznych aliantów. Sihanouk, pod pozorem leczenia, wyjechał za granicę.

Wojskowym nie udało się stłumić lewicowej partyzantki, a wraz z postępującym wycofywaniem się Amerykanów z Wietnamu pozycja Lon Nola stawała się coraz słabsza. W kwietniu 1975 roku Czerwoni Khmerowie zajęli Phnom Penh. Dla Kambodży, przemianowanej wkrótce na Demokratyczną Republikę Kampuczy, nastał „rok zerowy” – początek jednego z najbardziej okrutnych, ludobójczych eksperymentów w dziejach. Z populacji liczącej około 7 mln ludności Czerwoni Khmerowie wymordowali ponad 3 miliony. Czerwonokhmerski reżim obalony został w grudniu 1978 roku przez wojska wietnamskie.

Pod wietnamską okupacją powstała Ludowa Republika Kampuczy z Heng Samrinem jako głową państwa. Obecność obcych wojsk budziła jednak powszechny sprzeciw i w kraju tliła się wojna domowa. Do Tajlandii przedostało się ponad 600 000 uchodźców. Przełomem była Konferencja Paryska w 1991 roku, podczas której wynegocjowano i przyjęto plan pokojowy dla Kambodży, wspierany przez ONZ, i od tamtego czasu – mimo rozmaitych trudności – udaje się utrzymać w kraju względną stabilność i spokój.

Omawiana praca stanowi wynik głębokich dociekań autora prowadzonych w warunkach ograniczonego dostępu do materiałów źródłowych i konieczności starannej weryfikacji innych opracowań i publikacji. Wynik jest godny uznania. Praca stanowi syntetyczne omówienie najnowszej historii Kambodży. Wywód Jelonka jest klarowny i rzeczowy, a wnioski wyciągnięte przez autora stanowią jego logiczne podsumowanie.

Co omawianej pracy można zarzucić? Chyba jedynie to, że dążąc do zachowania maksymalnego obiektywizmu Autor – zwłaszcza w tytułach rozdziałów i podrozdziałów – wpadł w pułapkę niedopowiedzeń, a nawet groźnych zniekształceń. Wszak tytuł rozdziału „Demokratyczna Kampucza 1975–1979” zdaje się sugerować, że pod rządami Czerwonych Khmerów było to w istocie normalne i być może nawet demokratyczne państwo. Potwierdza to tezę, że niekiedy skrajne „wypranie” pracy naukowej z emocji nie przynosi pożytku, a wręcz przeciwnie – szkodzi.

Krzysztof KUBIAK